Nr. 104 Piątek 20 kwietnia (3 maja) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	8.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Przed wypadkami.

Wojna włosko-turecka zbliża się do punktu rozstrzygającego. W dniu otwarcia parlamentu osmańskiego flota włoska ostrzeliwała demonstracyjnie zewnętrzne forty Kum-Kale i Sedd-el-Bahr cieśniny Dardanelskiej. Porta odpowiedziała na to zamknięciem cieśniny dla przejazdu wszystkich okrętów tak wojennych jak handlowych. Równocześnie miało się wrażenie, że cieśnina morska, prowadząca pod samą stolicę Byzancyum nie tylko jest ostrzeliwana przez flotę włoską, ale także przez noty dyplomatyczne z tamtej strony morza Czarnego. Rosya nie może pozwolić na zamknięcie drogi jedynej morskiej, drogi dla przewozu nadwyżki płodów rolnych wielkiego państwa i musi starać się o utrzymanie wolnego przejazdu dla swego zboża nagromadzonego w magazynach zbożowych w Odesie.

Rozpoczyna się najciekawszy okres wojny włosko-tureckiej, kiedy inne mocarstwa, dotychczas milcząco się przypatrujące, muszą wyjść ze swej rezerwy i muszą zdecydować się na politykę czynną. Zamknięcie Dardanelów wywołało niesłychane zatamowanie w obrocie handlowym. W porcie Konstantynopola stoi kilkaset okrętów naładowanych produktami przeznaczonymi do Europy południowej i zachodniej. Okręty te czekają na otwarcie naturalnej drogi przez cieśninę Dardanelską. Z Bojukderach i z Bajdar-paszy przybyło na Bosporus sto okrętów handlowych, które się ustawiły w porządku i czekają na wyjazd. Zboże, mąka, nafta, węgiel z Heraklei, cały dowóz z linii kolei anatolskich, wszystko to czeka na otwarcie cieśniny. Sto tysięcy worków mąki nie może przedostać się na miejsce przeznaczenia.

Jedyna droga Dunajem w górę nie może przewieźć olbrzymich ładunków. Poczta austryacka z Tryestu powstrzymała zwyczajny ruch i tysiące pak, pakietów nie może być doręczonych. Konstantynopolitańska linia okrętowa pospieszna, tessalska linia i grecko-oryentalna linia okrętowa Navigation Ottomane, austryacki Lloyd, francuska Messagerie Maritime, musiały powstrzymać dalszy ruch. Wszystko czeka. Zastój handlowy powszechny.

W takim stanie rzeczy powszechnie domagają się mocarstwa od Turcyi, aby natychmiast zniosła zamknięcie cieśniny Dardanelskiej i powyjmowała założone miny, utrudniające wszelką prawidłową żeglugę.

Idzie tu o sprawy bardzo wielkie. Ruch handlowy przez cieśninę Dardanelską stale z roku na rok wzrasta. Wedle statystyki prowadzonej w Konstantynopolu za rok od Mahometa 1326, czyli za okres czasu naszego od 13 marca 1910 do 1911 przybyło do stolicy tureckiej 20,273 okrętów, obejmujących razem 19 milionów ton regestrowanych, w tej cyfrze 11,589 parowców, a tylko 6,539 żaglowców. Wedle narodowości przeprowadzona statystyka wykazuje, że największy handel odbywa się pod flagą angielską, mianowicie 4,466 okrętów o pojemności 4 milionów ton, na drugiem miejscu stoi ruch handlowy grecki, obejmujący 3,264 okrętów o pojemności 2 9 mil. ton, na trzeciem miejscu ruch handlowy austryacko-węgierski, obejmujący 630 okrętów z ilością 1½ mil. ton, potem idzie ruch handlowy rosyjski z ilością 446 okrętów i trzy czwarte miliona ton, a następnie niemiecki z ilością 408 okrętów i ½ mil. ton.

Ruch handlowy za ubiegły rok mahometański 1326 wykazuje 35 mil. funtów przywozu i 19 mil. funtów wywozu, czyli razem 54 mil. funtów, czyli 1,350,000,000 frank. Dla Austryi jest sprawa otwarcia cieśniny Dardanelskiej równie doniosła jak dla Anglii i dla Rosyi. Austryacki przemysł eksportuje do Turcyi prawie wszystko drogą morską na Tryest, a rozchodzi się tu o bardzo znaczne pozycye handlowe. (5½ miliona sztuk fezów prawie wyłącznie w Czechach i na Morawach robionych, milion cent. metr. cukru, 130 tys. cent. met. papieru, 11 tys. cent. metr. mebli i 31 tys. cent. met. wyrobów tkackich i konfekcyi damskich i męskich).

Zrozumiałe było przeto przerażenie na targu austryackim, kiedy flota włoska znalazła się pod Dardanelami, a Porta przystąpiła w obronie własnej do zamknięcia cieśniny. Ale stan taki długo pozostać nie może, gdyż zbyt wielkie interesy tu są w grze i w najbliższym czasie należy oczekiwać zniesienia zamknięcia. W przeciwnym razie interwencya mocarstw byłaby nieunikniona, a do czego to mogłoby doprowadzić, nie daje się nawet dziś przewidywać. Dlatego dyplomacya starała się pracować „elektrycznie", aby nie dopuścić do dalszego zaostrzenia i tak już bardzo nieprzyjemnej sytuacyi. Ostatnia mowa rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa pod względem pokojowego usposobienia nic pozostawia nic do życzenia. Była to najbardziej pokojowa enuncyacya, jaką w ostatnich tygodniach słyszano.

Nie ulega przeto wątpliwości, że mocarstwa wszystkiemi siłami starać się będą o skłonienie Turcyi do cofnięcia zarządzenia dla handlu międzynarodowego tak niepomyślnego, ale zarazem coraz natarczywiej pojawiają się pogłoski, że sprawa cieśnin, łączących morze Śródziemne z morzem Czarnem, musi być poddana jeszcze raz rozpatrzeniu na konferencyi międzynarodowej.

Jest to najtrudniejsza sprawa ze wszystkich łączących się ze sprawą wschodnią. Już tyle razy była przedmiotem konferencyi międzynarodowych, począwszy od r. 1833, kiedy po raz pierwszy sprawa ta między Rosyą a Turcyą została uregulowana. Otrzymała Rosya na podstawie układów w Hunkiar Skelessi prawo przejazdu nawet dla okrętów wojennych przez cieśninę.

Ale już w 8 lat później to prawo, nadane Rosyi w nagrodę za pomoc, jakiej udzieliła sułtanowi w jego walce z buntowniczym wasalem Mahometem Ali z Egiptu, zostało na konferencyi londyńskiej cofnięte.

Układem z dnia 13-go lipca 1841 r. w Londynie zabroniono na przyszłość wszystkim mocarstwom prawa przejazdu dla okrętów wojennych z wyjątkiem tylko okrętów dla strzeżenia ambasad obcych w Konstantynopolu.

Na kongresie paryskim w piętnaście lat potem ta sama sprawa była przedmiotem osobnej konwencyi międzynarodowej z dnia 30-go marca 1856 roku. Rosya otrzymała prawo trzymania floty wojennej na morzu Czarnem, ale odmówiono jej prawa przejazdu przez cieśninę dla okrętów wojennych, jedynie tylko przyznano Porcie przywilej udzielania od czasu do czasu pozwolenia i to tylko w czasie pokoju na przejazd okrętów obcych wojennych przez cieśninę. Akt kongresu berlińskiego z dnia 13-go lipca 1878 r. w artykule 63 zatwierdził wszystkie te dotychczasowe zaostrzenia prawa przejazdu przez cieśninę. Od tego czasu tyle razy starała się dyplomacya rosyjska podnieść kwestyę otwarcia cieśnin, ale zawsze bez skutku.

Obecnie zdaje się znów wysuwać na czoło kwestya cieśnin, której uregulowanie musi nastąpić w drodze układów międzynarodowych. To też ciągle i ciągle pojawia się projekt zwołania kongresu dla tej sprawy, kongresu, który, wobec toczącej się wojny włosko-tureckiej, jest jeszcze przedwczesny, ale niezawodnie wskazuje, że istnieje tendencya zakończenia wojny i objęcia na konferencyi międzynarodowej likwidacyi wszystkich zagrożonych interesów.

Położenie Turcyi w Europie jest tak szczególne, że najmniejsze przesunięcie wpływów w Turcyi pociąga zaraz za sobą zmiany w całej Europie.

Dotknąć Turcyę, to znaczy dotknąć zaraz Grecyę, Bułgaryę, Serbię, Rumunię, Persyę, Egipt, Afrykę muzułmańską, kto wie co jeszcze? Dotknąć Turcyę, a natychmiast odezwie się nie tylko Rosya ale i Austrya, a także i Anglia, w konsekwencyi i Niemcy. Słowem jest to sprawa równowagi europejskiej niesłychanie zazdrośnie strzeżonej. Rywalizacya mocarstw wielkich i małych, sąsiednich i dalekich była dotychczas zawsze najlepszą obroną Turcyi. I na tem też nie tylko system absolutystyczny Hamidowski, ale także system Młodej Turcyi budował swe nadzieje. Ale raz wyprowadzona z równowagi stałej Turcya staje się groźnem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego.

To też kiedy przyszły wiadomości o blokadzie cieśniny Dardanelskiej i o jej zamknięciu przez Turcyę, natychmiast sytuacya międzynarodowa o wiele się pogorszyła i już wszystkie pogłoski o rozmaitych niespodziankach przesunęły się przez prasę europejską. Rywalizacya państw wielkich i małych staje się w tym wypadku niebezpieczeństwem bezpośrednio grożącem. Zaraz zgłosiły się Niemcy z protestem przeciwko zamknięciu cieśniny. Na zażalenie giełd niemieckich odpowiedział rząd kanclerski, że rząd nie może interweniować w chwili, kiedy się toczy wojna między Turcyą a Włochami, ale rząd niemiecki zrobi wszystko, co do niego należy, ażeby Turcya jaknajrychlej zniosła zamknięcie cieśniny w interesie międzynarodowego handlu.

A tymczasem flota włoska poprzecinała kable między wyspami: Chios, Mytilene, Rhodos i Imbros i zajęła wyspę Samos. O ruchach floty włoskiej nie było dłuższy czas wcale dokładnych i wiarogodnych informacyi, wiadomości z Salonik były sprzeczne: widziano flotę włoską w rozmaitych miejscowościach. Zdaje się jednak, że najpewniej flota włoska przyjęła jako podstawę operacyjną zatokę Mudras na wyspie Lemnos, gdzie znajduje się najlepsze położenie ze względu na możliwość ataku łatwego na Smyrnę i na bliskość Dardanelów.

Natomiast z Konstantynopola urzędownie donoszono, że wszystkie wyspy tureckie mają załogi po 1,000 i więcej wojska, że przeto wylądowanie wojsk włoskich nie mogłoby się nigdzie odbyć bez walki.

Włoskie okręty krzyżowały się między Enos a wyspami Imbros, Tenedos i Lemnos poczem dziewięć okrętów zajęło zatokę Mudras na wyspie Lemnos, a z Rzymu doniesiono, że admirał Presbytero zajął wyspę Astropalia, która odtąd stanowić ma podstawę operacyi włoskich na morzu Egejskiem.

Natomiast wedle dalszych informacyi główna część floty włoskiej pod komendą głównego dowodzącego wiceadmirała Biale zawinęła do portu ojczystego w Tarencie i w zupełności cofnęła się z morza Egejskiego.

W ostatnich dniach obiegały najrozmaitsze pogłoski, niepokojące świat polityczny. Byli tacy, którym się zdawało, że flota rosyjska podjechała pod stolicę świata Byzantyjskiego. Okazało się to prostym wymysłym bujnej fantazyi. Do kategoryi takich samych pomysłów zaliczyć wypada puszczoną w Paryżu w obieg pogłoskę o mobilizacyi Austryi i gotowości wkroczenia wojsk austryackich do sandżaku nowobazarskiego.

Przez prasę półurzędową dyplomacya austryacka natychmiast tej pogłosce z całą stanowczością zaprzeczyła.

Bardzo ciekawe jest motywowanie tego komunikatu rządowego. Oto powiada półurzędowy komunikat austryacki, że „pogłoski takie" zawsze się wtedy rozchodzą, kiedy następuje zbliżenie Austryi do Rosyi. Niewątpliwie zbliżenie to teraz nastąpiło po dłuższem ochłodzeniu wzajemnych stosunków. I zaraz znalazła się w poważnej prasie pogłoska o wkroczeniu wojsk austryackich do sandżaku, który przecież Austrya przez lat dwadzieścia posiadała i z którego w roku 1908 dobrowolnie ustąpiła. „Pogłoski tej używają zawsze w tym celu, aby wnieść zarzewie na Bałkany i zaniepokoić Serbię".

Pogłoskę tę puszczają w świat dzienniki paryskie, a powtarzają ją natychmiast dzienniki włoskie. Serbia natychmiast uczuwa się zaniepokojoną i oto podnoszą się znów plany utworzenia wielkiego królestwa południowo-słowiańskiego. Już przecie w Bułgaryi rozumieją, że jest to umyślne stropienie i nie dają temu najmniejszej wiary.

Natomiast opinia publiczna w Serbii ogląda się za nowym królem południowo słowiańskim, jak niedawno deputacya młodzieży chorwackiej w Belgradzie przyszłego króla serbskiego nazywała. Prasa wiedeńska odkrywa w tem intrygę ligi, która pracuje nad oderwaniem Włoch od trójprzymierza i nad wywołaniem nowych zamieszek na półwyspie Bałkańskim. Ale na razie na dziś nie zaprzeczając, że Austrya zbroi się i gromadzi skarb na wszelkie ewentualności (a tak samo zbroją się w Berlinie i przygotowują się na wszelki wypadek), prasa niemiecka kładzie te wszystkie pogłoski na karb zupełnej nieznajomości istotnego stanu rzeczy. Niewątpliwie jednak ostatnia akcya włoska dolała oliwy do ognia i w skutku tego zbliżyła te mocarstwa do siebie, które na dziś nie pragną zaostrzenia sprawy, której ostatecznego rezultatu nie podobnaby przewidzieć.

Wojna włosko turecka zbliża się do zakończenia.

Wypadki mogą nastąpić. Ale jedno należy stwierdzić: wszędzie istnieje poczucie potrzeby utrzymania pokoju. A ostatnia mowa ministra spraw zagranicznych w Rosyi przyczyni się z pewnością do uspokojenia i niezawodnie pomoże do pokojowego wyrównania wielkich trudności, jakie ostatnie wypadki wywołały.

Czasy są pełne burz, nie wiadomo, jak one się wyładują, nie wiadomo, co z tego może nastąpić, ale jedno jest faktem: usposobienie wielkich mocarstw jest obecnie pokojowe.

W. L.

Sprawa kreteńska.

Telegramy wczorajsze przyniosły wiadomość o zatrzymaniu przez statek angielski 18-u deputowanych, zdążających z Krety do parlamentu ateńskiego.

Znaczna część deputowanych kreteńskich przybyła już do Aten. Wszyscy oni chcą zasiąść w parlamencie greckim, który miano otworzyć wczoraj. Ludność z takim zapałem wita tych posłów, i podniecenie polityczne jest tak wielkie, że rząd a-

tenski nie odważa się wystąpić przeciw zamiarow posłów kreteńskich. Zdobył się tylko na odroczenie otwarcia parlamentu na miesiąc.

Korespondent berlińskiego „Tageblattu" w Atenach p. Max Hochdorf udał się do króla Jerzego na audyencyę, aby się od niego dowiedzieć o dalszych zamiarach rządu.

Król chętnie przystał na prośbę korespondenta i oświadczył:

— Grecya potrzebuje spokoju, aby przeprowadzić kilka ważnych i nieodzownych reform wewnętrznych. Wszelka myśl o wojnie jest od niej daleka, ale sprawa kreteńska, to jątrzący się wrzód w stosunkach Grecyi. Sama ona rozwiązać tej sprawy nie może, współdziałanie mocarstw jest niezbędne.

— Tak — powtórzył król z naciskiem — tylko mocarstwa odegrać tu mogą rolę rozstrzygającą.

— A czegoż oczekuje Grecya od mocarstw? — zapytał korespondent.

— Że ułatwią Grecyi zadanie utrzymania pokoju — odparł król. Że same postarają się o to, aby w zamęt kreteński jakiś ład wprowadzić.

— Więc najjaśniejszy pan apeluje wprost do mocarstw?

— Tak, apeluję do mocarstw. Pomyśl pan tylko: Przy ostatnich wyborach kreteńczycy wybrali posłów, którzy chcą zasiąść w parlamencie w Atenach. Turcya jest z tego powodu mocno zirytowana i zarzuca nam, że popieramy ruch kreteński.

Gdy korespondent znów zboczył na tory polityczne i wspomniał o dążeniu greków macedońskich do połączenia się z Grecyą, król odpowiedział, że kocha wszystkich greków i pragnie, aby żyjąc w obcych krajach mogli swobodnie służyć swej religii i pielęgnować swą kulturę narodową. Chrześcijańskie narody Macedonii — dodał — zaczynają też rozumieć, że mają liczne wspólne zadania, które powinnyby w przyjacielskim porozumieniu rozwiązać.

Ale korespondent nie zadowolił się tą odpowiedzią i wspomniał, że wielu bystrych polityków myśli o połączeniu wszystkich państw bałkańskich, o stworzeniu czegoś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Bałkanów. A król odpowiedział:

— Tak, to byłoby bardzo pięknie, ale tymczasem o tym problemie nic więcej powiedzieć nie można.

Chomiakow o trzeciej Dumie.

Ekssprezydent Dumy Chomiakow zakomunikował współpracownikowi „Birżew. Wiedomosti" swoją opinię o trzeciej Dumie.

Zaczął Chomiakow przedewszystkiem, iż nie należał do wielkich chwalców Dumy nigdy i nie żywił do niej uczuć zbyt czułych, ale to musi przyznać za zasługę Dumie, iż utrwaliła w pojęciach ogółu przekonanie o niezbędności istnienia ustroju konstytucyjnego. A tymczasem samemu Chomiakowowi w początkach istnienia Dumy przychodziły do głowy myśli o możliwości zniesienia tego ustroju.

Dumę nazywa Chomiakow „rurą wentylacyjną", przez którą uszły wszelkie „sadze polityczne". Duma i teraz gra rolę wentylatora, który np. między innemi odciąga wszelką politykę z samorządów ziemskich. W ten sposób wzmaga się „pracowitość życia rosyjskiego".

Co do wyników prawodawczych — to Duma nie zrobiła zbyt wiele. Zresztą Chomiakow nie dba o zbyt wielką ilość projektów. „Wolę — mówi — aby z prawodawstwem zbytnio się nie śpieszono. Weźmy dla przykładu takie prawo, jak projekt chełmski. Wstyd patrzeć, jak taki organiczny projekt starają się przeciągnąć za ogon, licząc na to, że [illegible] na herbatę lub nie wróciło z siejby. Wszyscy widzą, że ten projekt nie dojrzał i gdyby on przeszedł, to nie byłoby to bynajmniej szczęściem dla tego kraju, o który tak dbają. Powtarzam, nie o prawa tu chodzi. Cały tragizm rzeczywistości rosyjskiej sprowadza się do tego, że pozostały dawne metody i sposoby rządzenia na prowincyi. Nie o prawa tu chodzi, tylko o sposób wprowadzenia ich w życie. Na prowincyi wszystko pozostało po dawnemu. Prowincyonalna [illegible] się nie zmieniła. Wydawajcie jakie chcecie prawa, a administratorowie miejscowi będą je stosowali i interpretowali po swojemu".

Zdaniem Chomiakowa zagadnienie dalszego rosyjskiego życia sprowadza się do kwestyi wzajemnych stosunków rządu i Dumy. Chomiakow chciałby, ażeby rząd i Duma pozostawali w lojalnej zgodzie, nie unikając bynajmniej konfliktów, które można będzie zawsze załatwić pomyślnie, jeśli z obu stron będzie dobra wola. Przytem rząd powinien wreszcie zrozumieć, że Duma jest mu równa i nie jest jego departamentem.

Ekssprezydent trzeciej Dumy przypuszcza, iż czwarta Duma nagół nie będzie się bardzo różniła co do składu od swej poprzedniczki. Spodziewa się tylko Chomiakow, że kadra partyi wyśle do Dumy swoich lewicowców i w ten sposób cała Duma przesunie się więcej ku lewicy.

Przepowiada przytem Chomiakow w zbliżającej się kampanii powodzenie postępowcom.

Walka o Tatry.

Ks. Hohenlohe-Oehringen, znany u nas z procesu o Morskie Oko — jak donosi „Czas" — powiększa i zaokrągla swoje posiadłości tatrzańskie ustawicznie i z planem, że nie mogąc u nas niczego zyskać, zwrócił się ku góralom tatrzańskim po węgierskiej stronie i od nich grunta wykupuje i do sprzedania sobie zmusza. Ofiarą tego systemu padło już wiele zagród góralskich, a o ile się któryś gazda sprzeciwiał, to stawał się ofiarą szykan i ucisku ze strony urzędników i służby książęcej.

System ten trwa dalej, a klasyczny obraz jego daje w ostatnich czasach wioska Ździar na Spiżu, przylegająca już do zwierzyńca książęcego na Jaworzynie. Ludności tam niewiele, bo 1,340 osób, uważanych za słowaków, ale faktycznie mówiących po polsku, tak, jak cały szereg wsi na Spiżu i Orawie, przylegających do Galicyi. Otóż na tę wioskę zagiął ks. Hohenlohe parol, i co to podają pisma słowackie, a zwłaszcza „Slovenska Ludove Noviny".

Chcąc wcielić wszystkie grunty Ździaru do kompleksu swego olbrzymiego zwierzyńca i zalesić je, począł ks. Hohenlohe wykupywać poszczególne parcele, zalesiając je, a gdy się tylko kilkunastu gazdów znalazło chętnych do odsprzedania, do opornej reszty zaczął stosować ucisk i prześladowanie. Gdy wreszcie za swą topniejącą owczarnią ujął się miejscowy proboszcz, ks. Jan Gwizdosz, dotychczas w łaskach będący u Hohenlohego, postarał się książę u biskupa Parvego o przeniesienie niewygodnego proboszcza. Odniosło to skutek. Atoli w obronie proboszcza stanęła cała ludność, jak jeden mąż, nie chcąc słyszeć o narzuconym nowym ks. Korscha. Przyszło do tego, że ks. Gwizdosz został zasuspendowany, a parafianie przestali chodzić do kościoła, chrzcili dzieci i grzebali zmarłych bez księdza. Ustały wszelkie nabożeństwa, bo cała wieś, z wyjątkiem kilku leśnych księcia, bojkotuje nowego proboszcza, który też nie zamieszkał nawet wśród parafian. Nie mając ks. Gwizdoszowi nic do zarzucenia, aby uspokoić wzburzenie, zniósł biskup Parvi suspenzyę i nadał mu inne probostwo na Orawie w Chyżnem. Ks. Gwizdosz poddał się woli biskupa; natomiast parafianie, oburzeni, że więcej znaczy wpływ księcia-luteranina, niż 1,340 katolików, nie chcą uznać ks. Korscha proboszczem i proszą o mianowanie innego, lecz zdaje się bezskutecznie, jak świadczą analogiczne przykłady ze wsiami: Lupera, Ludrowa, Matiaszowce.

Z życia prowincyi.

Berdyczów, *w kwietniu.*

Żałobne nabożeństwo ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego odbyło się u nas tak pięknie i, rzec można, okazale, że wspomnienie o niem wyryło się niewątpliwie na zawsze w duszach i pamięci tych wszystkich, co się tak tłumnie na nabożeństwo zebrali.

Uwzględniając niemożność dla większej części parafian przybycia na nabożeństwo ranne, ks. proboszcz parafii farskiej zapowiedział nabożeństwo podwójne: w piątek d. 13 kwietnia wieczorem i w sobotę z rana.

Wspaniale przybrany katafalk z portretem wieszcza, otoczony murem laurów i palm, oblany powodzią elektrycznego światła, wyglądał majestatycznie. Tłum, przepełniający świątynię, wysłuchał w największem skupieniu uroczystego nabożeństwa, uwieńczonego przemówieniem proboszcza ks. kanonika M. Żdanowicza, który w pięknych, pełnych zapału słowach kreślił duchową postać poety, głosiciela odrodzenia narodowego przez wiarę, religię i czyny święte.

Nazajutrz o godz. 9 ej z rana powtórzone były egzekwie, po nich odbyła się Msza św. przy zapełnionym kościele, poczem wygłosił piękną egzortę kapelan szkół tutejszych ks. A. Kobeć, szkicując w treściwej i dostępnej dla ogółu słuchaczy formie postać poety, treść jego utworów oraz zasadnicze idee w tych utworach zawarte, nawołując przytem do silnej wiary, miłości i zgody, dających trwałą nadzieję lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Nabożeństwa zrobiły wielkie wrażenie i wywołały nastrój podniosły w duszach wszystkich bez wyjątku słuchaczy, budząc zarazem uczucie szczerej wdzięczności dla ks. proboszcza, który nie mało trudu tej sprawie poświęcił.

D-r S. P.

Odrodzenie.

Odrodzenie...

Wyraz ten ma dla ucha naszego dźwięk szczególny i moc sugestyjną...

Brzmi on, jak pobudka, posiada władzę tych haseł naczelnych a najszczytniejszych, które poruszają zasadnicze struny naszego ducha, wywołują najwyższe napięcie siły naszego serca i przemawiają głosem władnym do naszego rozumu, woli i—sumienia..

Dzień dzisiejszy jest świętem tego hasła, jako rocznica wiekopomnej konstytucyi 3-go maja, która się dźwiga niby kopiec graniczny między grzechem i ekspiacyą, niby góra niebosiężna, tablice „nowego zakonu" na szczytach swych piastująca, od której wije się szlak cierniowy drogich nam ofiar i polskiej pracy twórczej.

I oto losy zrządziły, że nazajutrz po naszych domowych wspominkach nadbiegnie ku nam głos z bratniej Pragi, dowodnie świadcząc, że niema takiej siły, którejby ogień ducha narodowego nie przemógł, że duch ten jest wszechmocny, gdy sam w sobie się zwarłszy, całą swą energię twórczą spręży i w jednym kierunku, ku jednemu celowi bez wahań i kompromisów z sumieniem skieruje.

Naród czeski jedno z najpoczestniejszych miejsc wśród rycerzy tej prawdy niezłomnej owocnym trudem długich lat dla siebie wywalczył.

Bo niebezpieczną legendę o niezmożonej jakoby mocy opresyi germańskiej—połamał i w proch skruszył.

Bo z zatracenia—powstał.

Bo żelazną energią nieznającej wytchnienia woli życia—zmartwychwstał.

Bo z morza zalewu niemieckiego zwycięsko wypłynął i pod własną dziś banderą, na mocnym a pilnie strzeżonym statku, wśród ciężkich trudów, lecz z gorącą wiarą i uprawnioną nadzieją do własnego słońca podąża.

W dniu jutrzejszym dzieje tych krzepkich czynów odrodzeniowych z nieśmiertelną pamięcią wielkiego imienia Palackiego związanych, z ust Franciszka Hovorki, jednego z najszczerszych i najwierniejszych naszych przyjaciół, usłyszymy.

Przyniesie on wieść dobrą o narodzie pokrewnym, który prawo życia i rozwoju sam dla siebie zdobył; przyniesie nam uścisk bratni, na który dłoń polska niekłamanym uściskiem odpowie.

Gościowi naszemu—serdeczne pozdrowienie! A do czeskiej Pragi najszczersze życzenia na żywot długi i mocny—przesyłamy!

Edward Paszkowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (3) Sulpicyusza

Jutro 21 (4) Anzelma B. W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 34.
Zachód słońca o godz. 7 m. 19.
Długość dnia godz. 14 m. 45.

Kalendarzyk Historyczny.

3 maja n. st.

Roku 1809. Książę Józef, wkroczywszy do Galicyi, wydaje odezwę do jej mieszkańców, nawołując, aby „przyłożyli się do wielkiego dzieła wskrzeszenia ojczyzny".

— **Z Koła Kobiet Polek.** Dziś o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu „Taniej kuchni" (Funduklejowska 26) odbędzie się zebranie sekcyi miejskiej, na które za naszem pośrednictwem przewodnicząca sekcyi zaprasza wszystkie osoby, interesujące się sprawami „Koła".

— **Ze Związku Równouprawnienia.** Dzisiaj o godz. 7 i pół w lokalu Związku (Proreżna 28 m. 3) odbędzie się pogadanka p. Trzęsowskiego na temat: „O antysemityzmie w Polsce".

— **Polacy w ziemstwie.** Na posiedzeniu nadzwyczajnego zgromadzenia ziemstwa kaniowskiego prezes komisyi budowy telefonów d-r Chamiec oświadczył, iż zrzeka się godności prezesa komisyi, motywując swą rezygnacyę następującem zajściem, jakie miało miejsce pomiędzy nim a prezesem ziemstwa, bar. Sztejgerem. D-r Chamiec zaprosił na stanowisko zarządzającego siecią telefoniczną pewnego polaka, który ukończył szkołę elektrotechniczną i zbudował już w innej miejscowości 120 wiorst sieci telefonicznej. Jednakże prezes ziemstwa nie zgodził się na tego kandydata, mianując ze swej strony mechanika rosyanina, posiadającego jedynie wykształcenie praktyczne. Za powód odrzucenia kandydata, przedstawionego przez d-ra Chamca, prezes ziemstwa podał jego przynależność do narodowości polskiej.

Na powyższe oświadczenie d-ra Chamca bar. Sztejger odpowiedział mniej więcej w te słowa: „Ziemstwo nasze jest rosyjskie, zarząd ziemski również i gdy mi przedstawią 2 kandydatów, z których jeden będzie rosyaninem a drugi polakiem — zawsze oddam pierwszeństwo rosyaninowi".

Jeden z radnych, profesor Trytszel, zauważył na to, iż do spraw ziemskich nie należy mieszać polityki.

Zgromadzenie postanowiło wyrazić wdzięczność d-rowi Chamcowi za jego działalność na stanowisku prezesa komisyi i prosić go o cofnięcie swej rezygnacyi; jednocześnie jednak uznało, iż prawo wyboru kandydatów na posady ziemskie należy całkowicie do prezesa zarządu ziemskiego.

— **Dzień „Białego kwiatka" w Kijowie.** Dzisiaj w bardzo wielu miastach rosyjskich oraz w Kijowie dzień „Białego kwiatka", z którego dochód przeznaczony jest na walkę z gruźlicą. Dzień „Białego kwiatka" w Kijowie urządzony jest staraniem ligi walki z gruźlicą. Wywołał on żywe zainteresowanie i pozyskał poparcie szerokich warstw społeczeństwa, wobec czego można się spodziewać, że liga uzyska znaczny fundusz na walkę z tą straszną, a tak rozpowszechnioną chorobą, jaką są suchoty.

— **Sprawa nadużyć w izbie sądowej.** Śledztwo w sprawie nadużyć, wykrytych w wydziale apelacyjnym departamentu karnego kijowskiej izby sądowej, trwa w dalszym ciągu. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Purik badał wczoraj w związku z tą sprawą kilku urzędników 12-go wydziału kijowskiego sądu okręgowego, gdzie rozpoznawane były sprawy o wysiedlenie żydów w pierwszej instancyi, oraz niektórych komisarzy sądowych, którzy wręczali pozwy oskarżonym i świadkom. Aresztowani urzędnicy izby sądowej Juskow i Mieleszko oraz obrońca prywatny p. A—cki dotychczas nie zostali wypuszczeni na wolność.

— **Sieć telefoniczna.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwałę zgromadzenia ziemskiego powiatu lipowieckiego w sprawie budowy ziemskiej sieci telefonicznej w powiecie.

— **Kradzieże na kolejach.** Ministerstwo komunikacyi nadesłało do zarządu kolei Południowo-Zachodnich okólnik, w którym wskazuje na coraz częstsze obecnie okradanie podróżnych na kolejach, przyczem poszkodowani bardzo często zwracają swe podejrzenia na konduktorów. Okólnik ministeryalny zaleca przyjmować na posady konduktorów osoby wypróbowane, których reputacya nie podlega żadnej wątpliwości. Oprócz tego ministerstwo zaleca wyższym urzędnikom kolejowym często jeździć zwykłymi pociągami i dawać baczenie na konduktorów.

— **Zmiany.** Wczoraj powrócił z Petersburga członek stały komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich p. Kasjanow. Według pogłosek p. Kasjanow wkrótce opuści zajmowane stanowisko i obejmie wyższą posadę w głównym zarządzie gospodarki lokalnej.

— Prezes komitetu instytucyi oświatowych kolei Południowo-Zachodnich N. Aniczkow w tych dniach złożył podanie o uwolnienie z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce został mianowany pomocnik naczelnika kolei W. Sztukenberg.

— **Polewanie ulic.** W dniu wczorajszym rozpoczęto w mieście polewanie głównych ulic. Do dnia 1 go maja polewanie ulic będzie się odbywało raz na dzień o g. 10-ej z rana.

— **Pogoda.** Po kilku ciepłych dniach nastąpiły znowu przejmujące chłody,—niebo pokryło się chmurami i wczoraj kropił mały deszcz. Wogóle wiosna w tym roku jest ogromnie spóźniona.

— **Jatki miejskie.** Pierwsza próba sprzedawania mięsa w jatkach miejskich na Besarabce i na rynku Żytnim wypadła bardzo pomyślnie i chociaż kupowano bydło w czasie niedogodnym, a mięso sprzedawano po cenie zniżonej, pierwsza partya mięsa przyniosła około 12% czystego zysku. Handlarze mięsem oświadczają, iż gotowi są obniżyć ceny mięsa, o ile miasto podejmie się dostarczania bydła na rzeź.

— **Kara prasowa.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego redaktor gazety „Kijewskaja Myśl", p. Tarnawski, za zamieszczenie w numerze 102 pomienionego pisma z dnia 13 kwietnia notatki o strajku w fabryce „Greter i Kriwanek" oraz w numerze 105 z d. 15 kwietnia artykułu „Interpelacya grupy pracy" skazany został w drodze administracyjnej na 500 rubli grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na areszt 1 miesięczny.

— **Stacya doświadczalna.** W Kijowie otrzymano wiadomość, iż komisye finansowa i rolna Dumy Państwowej zaaprobowały projekt urządzenia w Kijowie okręgowej stacyi doświadczalnej. Wobec tego gubernialny zarząd ziemski przystąpił do opracowania preliminarza wydatków na budowę i utrzymanie stacyi w r. 1913, kiedy mają być wzniesione budynki dla stacyi. W tych dniach specyalna komisya ma obejrzeć plac w pobliżu politechniki, udzielony przez miasto pod budowę stacyi, a także plac na Górze Bajkowej, również uważany za odpowiedni dla stacyi doświadczalnej.

— **Z sądu okręgowego.** Dziś X wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych przystępuje do rozpoznawania głośnej sprawy o bezprawnej sprzedaży i roztrwonieniu drzewa z lasów p. Masłowa w pow. radomyskim. Na ławie oskarżonych zasiądzie zarządzający majątkami Masłowa, Z. Magora, pomocnicy jego J. Radomski i M. Czopowiecki, oraz 5 kupców drzewnych.

Niezależnie od sprawy karnej poszkodowany Masłow wytacza powództwo cywilne w sumie 30 tys. rub. Popierać je będą adw. przys. Szmakow (z Petersburga) i adw. przys. W. Matusiewicz. Bronią adw. przys. Kałaczewski i Leszcz.

Jutro V wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rospoznawać będzie sprawę Anny Dorofiejewej, oskarżonej o zabójstwo swego męża, urzędnika poczty Aleksandra Dorofiejewa, popełnione w jego mieszkaniu przy ul. Bezakowskiej № 38 dn. 31 lipca r. z.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy z mieszkania Hadzieckiego (Funduklejowska 29) skradziono rzeczy wartości 145 rb.

Przy ul. Żylańskiej № 9 okradziono warsztat ślusarski inż. Gilewicza. Kradzieży dopuszczono się przez otwarte okno.

Z przedpokoju mieszkania Kacnelsohna (Karawajewska 1) skradzono ubranie wartości 210 rb.

Przy ul. Kudriawskiej № 3 skradziono Sawczukowi bieliznę. Złodzieja Jaworskiego aresztowano.

Onegdaj na M.-Błagowieszczeńskiej w tramwaju wyciągnięto Migunience z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi, wekslami i innymi dokumentami.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu № 2 przy ul. Proreznej w mieszkaniu swojej córki usiłował odebrać sobie życie Mitrofan S. Staruszek cierpiał na chroniczną chorobę, która go ogromnie gnębiła. Wczoraj z rana S. wszedł do garderoby i tam strzelił sobie w serce. Kula poszła nieco wyżej i ugrzęzła głęboko w piersi. Wezwano „Pogotowie", które opatrzyło staruszka i odwiozło go do szpitala. Życiu S. nie grozi niebezpieczeństwo.

— POŻAR. Wczoraj około g. 10-ej z rana wybuchł pożar w olbrzymim domu Ginzburga przy Bulwarze Bibikowskim № 5. Prawdopodobnie z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliły się drwa w suterenach, gdzie oprócz tego znajdowała się nafta. Z suteren gęstymi kłębami zaczął walić dym. Na pożar przybyły trzy oddziały miejskiej straży ogniowej oraz straż ochotnicza. Uruchomiono dwie pompy parowe, zapomocą których ogień został prędko stłumiony.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. W domu № 2 przy ul. Andrzejowskiej (na Padole) policya aresztowała dwóch żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

Przy ul. Funduklejowskiej № 81 aresztowano jednego żyda bezprawnego, który oprócz tego okazał się zawodowym złodziejem.

— OSZUSTWO. Na rynku Besarabskim niejaki M. Perepelica zaczął sprzedawać mosiężne pierścionki, opatrzone próbą „56". Oszustwo wykryto i Perepelicę aresztowano.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj na zaułku Swietopełk-Michałowskim rzucił się pod koła tramwaju robotnik A. Tinsinkow, którego do tak rozpaczliwego kroku skłonił brak pracy. Szczęściem desperat odniósł tylko lekkie obrażenia. Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe.

— ŚMIERĆ ROBOTNIKA. Wczoraj przy ul. W. Dorohożyckiej podczas ustawiania słupów dla przewodników tramwaj. elektrycznych miał miejsce następujący wypadek. Wprost domu № 8 ustawiony słup runął i trafił w głowę robotnika F. Lechutowa, który padł bez przytomności. Za kilka minut robotnik skonał. Zabity miał lat 25.

— NIELUDZKI MĄŻ. Wczoraj w d. № 83 przy zaułku Łukjanowieckim robotnik Cukałow pokłóciwszy się z żoną obił ją tak dotkliwie, że musiano wzywać Pogotowie ratunkowe.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 19 kwietnia (2) maja 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	3,5	9,0	6,5
Barometr przy O w mm.	743,0	742,7	743,0
Stop. wilgotności w proc.	73	46	61
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z_5	Z_1	Z_4
Chmur. wedł. 10 st. sys	8	10	10
[illegible]ść opadów w mm	0,0	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	9,8
Najniższa	0,6
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	6,3
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	11,8

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w centrum i na poł. wschodzie Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normy w większej części wschodu i miejscami na południowym wschodzie Rosyi Europejskiej, niższa w pozostałej Rosyi.

Pogoda spodziewana w dniu 20 kwietnia: ciepło umiarkowane na skrajnym poł.-wschodzie i w części wschodu i zachodu; obniżenie temperatury w miejscowościach wzdłuż średniego biegu Wołgi, chłody na północnym-wschodzie i centrum, oraz w rejonie Dniepru i Donu, chłodnawo na północnym zachodzie.

Z SĄDÓW.

Proces inżynierów wojskowych.

Badanie świadków ukończone. Sąd przedłożył rzeczoznawcom szereg pytań, dotyczących technicznej strony robót dokonanych przy budowie wodociągów. Eksperci naradzają się w oddzielnym pokoju i mają przedstawić swą opinię na najbliższem posiedzeniu sądu, który tymczasem przystąpił do czytania zeznań nieprzybyłych na sprawę świadków.

Przedewszystkiem odczytano zeznanie dostawcy **Jampolskiego**, u którego podczas rewizyi skonfiskowano notatnik z zapisami, kompromitującymi niektórych podsądnych. W wyjaśnieniach, złożonych podczas śledztwa, Jampolski twierdził, iż notatki te oznaczają sumy, wydawane przezeń Wekslerowi na opłacenie inżynierów i urzędników dystansu.

Oskarżony **pułk. Krawczuk** składa wyjaśnienia z powodu odczytanego zeznania Jampolskiego, dowodząc, iż jest ono od początku do końca fałszywe.

Oskarżony **Weksler** twierdzi, iż żadnych pieniędzy od Jampolskiego nie otrzymywał i dlatego nie mógł doręczyć ich inżynierom.

Prokurator. Może oskarżony Weksler zechce powiedzieć, czy płacił kap. Brillingowi?

Przewodniczący (do prokuratora). W charakterze oskarżonego p. Weksler ma prawo nie odpowiadać na tego rodzaju pytania. Wobec tego jednak, iż zeznanie jego, złożone podczas śledztwa, stanowi jedyny materyał oskarżający przeciwko kapitanowi Brillingowi, więc, o ile pan sobie tego życzy, można go będzie zbadać w charakterze świadka.

Prokurator. Oczywiście, tak będzie najlepiej.

Przewodniczący (po porozumieniu się z sędziami, do Wekslera). Na mocy postanowienia sądu będzie pan zeznawał, jako świadek, bez przysięgi, co do rzeczy, dotyczących kap. Brillinga. Uprzedzam pana, iż należy mówić całą prawdę.

Oskarżony Weksler staje przed stołem sędziowskim i oświadcza, iż gotów jest odpowiadać na pytania.

Przewodniczący (do prokuratora). P. Weksler jest świadkiem ze strony oskarżenia, więc pierwszeństwo przysługuje panu.

Prokurator. Czy dawał pan łapówki inżynierom lub urzędnikom podczas wykonywania robót w dystansie humańskim?

Świadek. Owszem, dawałem.

Prokurator. Komu?

Świadek. Wszystkim.

Prokurator. Kiedy?

Świadek. Podczas każdej dostawy lub roboty płaciłem wszystkim, z kim trzeba było mieć do czynienia.

Prokur. Komuż mianowicie pan płacił?

Świadek. Nazwisk już nie pamiętam.

Prokur. W zeznaniu swem na śledztwie pierwiastkowem mówił pan o tem szczegółowo; może pan to teraz potwierdzić?

Świadek. To, co mówiłem wtedy, było prawdą.

Prokur. Wobec tego nie mam już więcej pytań.

Obr. kap. Kiersnowski. Czy płacił pan gen. Akimowowi?

Świadek. Nie pamiętam.

Adw. przys. Kałaczewski. A pułk. Krawczukowi?

Świadek. Nie pamiętam.

Obrońca. Czy żądano od pana pieniędzy?

Świadek. Nikt nigdy nie żądał odemnie pieniędzy. Płaciłem z własnej woli za przyśpieszenie rozmaitych spraw, za utrudzanie niemi urzędników...

Obrońca kap. Brillinga **adw. przys. Gorbunow.** W zeznaniu swem na śledztwie twierdził pan, że kap. Brilling sam zatrzymywał sobie część pańskiego wynagrodzenia. Czy to prawda?

Świadek. Nie pamiętam.

Obrońca. Niechaj pan sobie przypomni.

Świadek. Nie zmuszajcie mnie do mówienia. Ja tego nie chcę.

Pomimo to obrońca zadaje w dalszym ciągu pytania. Świadek plącze się, nie chce odpowiadać, płacze, nareszcie dostaje ataku nerwowego. Dyżurni podoficerowie wyprowadzają go z sali.

Przewodniczący zarządza przerwę obiadową.

Po przerwie **Weksler** zupełnie spokojny w dalszym ciągu odpowiada na pytania **adw. przys. Gorbunowa**; twierdzi on, iż w r. 1905 czy też 1906 prowadził on znaczne roboty sposobem komisyjnym z kap. Brillingiem, który był kierownikiem robót.

Adw. przys. Gorbunow. Jeżeli kap. Brilling zatrzymywał należące się panu pieniądze, to dlaczego pan z nim pracował w dalszym ciągu?

Świadek. Dlatego, że zatrzymywał owe pieniądze dopiero po ukończeniu robót. Ja i teraz uważam, że mi je jest winien.

Obrońca. Lecz kap. Brilling nie uważa się wcale za pańskiego dłużnika.

Świadek. Może się i uważa, lecz mnie nigdy tego nie mówił.

Obrońca. Wszak podał pan skargę, że kap. Brilling nie dopłacił panu 895 rb. Później mówił pan, że zapłacono mu 1000 rb. Jakiż mógł pozostać dług.

Świadek. Doskonale pamiętam, że winien mi 2,400 rub.

Obrońca. Dlaczegoż w takim razie w skardze wymienił pan tylko 895 rub?

Świadek. Widocznie w chwili, gdy podawałem skargę, tyle tylko był mi winien; później dług się zwiększył.

Kap. Brilling oświadcza, iż skarga owa została podana po ukończeniu wszystkich robót.

Weksler. Skarżyłem się z powodu 895 rb., lecz obecnie mówię o tych 15%, które zmuszony byłem dać kap. Brillingowi zamiast 3%, które mu się należały. Z tych procentów urosło 2,400 rub., gdyż prowadziliśmy razem wiele robót.

Kap. Brilling. Prowadziłem z Wekslerem roboty tylko w Humaniu i Taraszczy; były to tylko niewielkie roboty.

Weksler. Jeszcze raz twierdzę, iż mówię prawdę. Ja nie chciałem mówić, zmuszają mnie do tego...

Po krótkiej przerwie Weksler opowiada w dalszym ciągu, iż kap. Brilling, będąc jednocześnie nauczycielem w gimnazyum humańskiem, dawał lekcye prywatne jego córce, która uczęszczała do owego gimnazyum. Pomimo to stawiał jej „jedynki". Gdy świadek zapytał go, dla czego to czyni, Brilling odpowiedział: „dajcie mi więcej uczenic, to wszystko będzie dobrze".

Przewodniczący. Ile mu pan płacił za lekcye?

Świadek. Dawałem, ile tylko żądał. Później przeniosłem córkę do Kijowa. Tu kiedyś spotkałem kapitana, który dziwił się, dlaczego zabrałem ją z Humania, gdzie mogła bardzo dobrze skończyć.

Adw. przys. Gorbunow. Mówił nam tutaj nauczyciel Jermoljew, że córka pańska źle się uczyła.

Świadek. Jermoljew mówił to, co było dla Brillinga potrzebne. Pewnego razu spotkałem w wagonie przełożoną gimnazyum, która w rozmowie ze mną wyraziła zdziwienie, dlaczego nie podaję skargi na Brillinga.

Sędzia **gen. Makulski.** W jakiż to sposób kap. Brilling zatrzymywał pańskie pieniądze?

Weksler wyjaśnia, że kapitan poprostu nie wypłacał całej należnej mu sumy, lecz część zatrzymywał dla siebie.

Obrońca Soroczyńskiego **adw. przys. Ogolewiec** zapytuje świadka, czy pośredniczył w dawaniu łapówek Soroczyńskiemu, jak to wskazują książki Jampolskiego?

Świadek odpowiada przecząco.

Oskarżony **kap. Brilling.** Zawsze wypłacałem Wekslerowi wszystko, co mu się należało. Nieprawdą jest, że prowadziłem z nim wiele robót. Prowadziliśmy tylko roboty w Humaniu i Taraszczy. Jeżeli to jest możliwe, prosiłbym o zbadanie mnie pod przysięgą. To oni mnie w tę sprawę wplątali. W poprzednich swych zeznaniach Weksler o mnie nie wspominał; dopiero, gdy mnie zbadano w charakterze świadka i gdy zeznanie moje okazało się dla niego niekorzystne, dopiero wówczas oczernił mnie w swem następnem zeznaniu.

Córce Wekslera nie chciałem dawać lekcyi prywatnych. Dopiero na usilne prośby Wekslera, z pozwolenia dyrektora gimnazyum, zacząłem lekcye z 4 uczenicami, zastrzegając się przytem, że nie będzie to miało żadnego wpływu na stopnie. Dwie z tych uczenic, pomimo lekcyi prywatnych, nie robiły żadnych postępów i postawiłem im „dwójki" za kwartał. Jedną z nich była córka Wekslera. W owym czasie, będąc w Kijowie, spotkałem Wekslera, który zapytał mnie, dlaczego dając lekcye jego córce jednocześnie stawiam jej złe stopnie w gimnazyum. Powtórzyłem mu wtedy, że stopnie stawiam według sumienia i lekcye nie mają na to żadnego wpływu. Później Weksler przeniósł córkę do Kijowa.

Jeszcze raz proszę, aby mi pozwolono stwierdzić moje słowa przysięgą. W inny sposób nie mogę się bronić. Oni mogą mi jeszcze zarzucić, że kradłem, jak ja się mam obronić?

Przewodniczący. My już sami osądzimy, kto tu jest winien; według prawa oskarżony nie może zeznawać pod przysięgą.

Następnie odczytano zeznanie nieprzybyłego do sądu świadka Leona Szapiry, z powodu którego niektórzy podsądni dawali obszerne wyjaśnienia.

O godz. 2 po poł. z powodu niedomagania oskarżonego gen. Akimowa posiedzenie odrorzono do godz. 10 z rana dnia jutrzejszego.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert symfoniczny pod dyrekcyą p. Winogradzkiego.

Po sześcioletniej niemal przerwie, na koncercie symfonicznym z d. 17 b. m. przy pulpicie kapelmistrza ponownie stanął p. Winogradzki,—pierwszy działacz muzyczny w Kijowie, który poważną muzykę symfoniczną potrafił

nie tylko powołać do życia, ale i spopularyzować ją w stopniu, o jakim świadczy bodaj ilość publiczności, od szeregu lat darzącej swą niezmienną sympatyą wszystkie odbywające się w naszem mieście koncerty symfoniczne.

Energii i utalentowanemu kierownictwu p. Winogradzkiego w znacznym stopniu zawdzięcza swój stan obecny kijowska orkiestra, której, mówiąc nawiasem, nie powstydziłoby się żadne zachodnio europejskie środowisko muzyczne,—a której poświęcił on blizko osiemnaście lat pracy, zaprawiając ją do wzorowego wykonania utworów całego współcześnie grywanego repertuaru, od Bacha i Haendla poczynając, na Ryszardzie Straussie kończąc.

To też niezwykle serdeczne, owacyjne chwilami przyjęcie, jakiego doznał na omawianym koncercie p. Winogradzki, a w którem członkowie orkiestry na równi z publicznością brali udział, w sposób dobitny wyraziło wdzięczność i uznanie, na jakie za swą długoletnią owocną działalność bezsprzecznie p. W. zasłużył.

Program składał się z utworów epoki klasycznej: Bacha suity H-moll, składającej się z siedmiu miniaturowych części, w charakterze owoczesnych tańców utrzymanych, Mozarta uwertury do „Zaczarowanego Fletu“ i „Pogrzebowej muzyki masońskiej“,—Beethovena uwertury i. aryi z opery „Fidelio“ oraz „Chóru derwiszów“ i „Marsza janczarów“,—Schuberta niedokończonej symfonii H-moll, i Schumanna uwertury „Genowefa“.

W interpretacyi p. Winogradzkiego odczuliśmy te same zalety, które cechowały ją i dawniej—mianowicie—głębokie a najdrobniejszych szczegółów sięgające znawstwo partycyi, uwzględnienie i należyte uwydatnienie zamiaru kompozytora, czy to całokształtu utworu, czy też poszczególnych jego zdań dotyczącego, jasność wykładu tematycznego, delikatnie zaznaczoną ornamentykę, skupioną w sobie władzę nad rzeszą orkiestralną, umożliwiającą wydobycie z niej całej skali odcieni i efektów dynamicznych i rytmicznych,—oraz zupełne przejęcie się duchem wykonywanej kompozycyi. Pewna zmiana dała się zauważyć w sposobie dyrygowania na zewnątrz, czyli w ujawniającym się zewnętrznie temperamencie p. Winogradzkiego, atoli zmiana ta na istotne zalety jego interpretacyi bynajmniej szkodliwie nie wpłynęła.

Godnym zaznaczenia jest fakt, iż cały szereg numerów programu został powtórzony.

Jako wykonawczyni aryi z „Fidelia“ wystąpiła p. Litwinienko, o której mogę chyba nadmienić, że posiada niezłe medium głosu.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Ignacy Szczeniowski, dyr. gniew. c. z g. pod.; Władysław Brodecki z Równego; Teodor Jeńko-Darowski z Równego; Heinrich Ludwig z Tyflisu; Maryanna Skulska z Warszawy; Andrzej Peterson, agron., z Mińska.

Grand Hôtel: pp. W. Pietrow z Odesy; Helena Łaza z Kiszyniowa; Paweł Diechtierow z Moskwy; Wacław Sokołowski z Nowej Uszycy; Aleksander Bogosłowski z Rygi; Robert Melcer z Petersburga; Mikołaj Wiazielin z Moskwy.

Hotel Français: pp. Tadeusz Nowicki z Warszawy; Eugeniusz Strzenkowski; Aleksy Szczerbakow z Odesy; Aleksander Liniewicz z Czugujewa; Mikołaj Iwanow z Petersburga; Bolesław Gielażyński z Petersburga; Mikołaj Rosenberg z Ekateryn.; Karol Kurich; Bohdan Korwin-Sakowicz z Rostowa nad Donem; Klementyna Perro; Jakób Eiler z Woroneża; Jan Łomaner z Charkowa.

Hotel Ermitage: pp. Dymitr Sadowski, r. st., z Humania; Tadeusz Zegliński; Wiktorya Zeglińska; Jakób Kupric, inżynier, z Charkowa; Marya Siemionowa z Sosnicy; Rozalia Goldenber z Czernihowa; Zofia Frenkiel z Moskwy; Aryusz Dancig, inżynier, z Wozniesieńska.

Hotel Hładyniuka: pp. A. Wels, dyr. uzin. c.; Was. Mojsiejew, dyr. kahar. c.; Franciszek Ferberg, chemik, z Moskwy; Jan Korolkow z Moskwy; Katarzyna Kaługina; B. Ryndzioński z Charkowa; Bronisława Cymerman z Warszawy; Włodzimierz Albrand, s. pok., z Odesy: W. Borisow z Jampola; Tatjana Bielozierska z gub. czernihowskiej; Teodor Płaksicki, dyr. c., z Mironówki; Helena Samczyńska z Warszawy.

Hotel Universal: pp. Aleksander Suchanow z Warszawy, Marya Fratica z g. bes.

Hotel Francuski: pp. Ilja Nadieżdin, lekarz, z Tomska; Stanisław Kopernicki, obywatel, z pow. wasylkowskiego; Jan Proppe, woj. z Białej; Jan Sawicki, obywatel, ze Starościniec; Zygmunt Sciborowski, obywatel, z pow. berdyczowskiego; Mieszczaninow, ob., z Put.

Hotel Rosya: pp. Henryk Bekierski z Taraszczy; Zofia Buszowska z Taraszczy; Helena Bekierska; W. Wierszynin; Adam Miedzianowski, adm.; Piotr Tyszczuk z gub. siedleckiej; Nadzieja Harkun z Dzierżanówki; Michał Baszyński z Czernihowa; Szymon Dziewanowski z Płoskirowa; Albin Baran z Pieczar; Marya Starkowska z Winnicy; Jerzy Gaponow, kupiec, z Odesy; Jan Stankiewicz z Humania; Marya Osterman; L. Wróblewski z Taraszczy; Andrzej Nieczaj z Kisłowodcka; W. Orłow z Moskwy; Janina Osterman z Chrystyn; Marya Nieczaj; Marya Smirnowa; Hr. Michajłow z Moskwy; Julia Miedzianowska; Mikołaj Astafjew z Sewastopola; Aleksander Chinczenko; Jan Borowski, ob., z Czernihowa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Ustąpienie Badeniego.

Wiedeń (Wł.). Hr. Badeni nadesłał „Kołu polskiemu“ serdeczne podziękowanie za dowody zaufania, oświadczając, że z powodu choroby nie może zaniechać zamiaru ustąpienia ze stanowiska marszałka krajowego.

Następcą Badeniego ma być Stanisław Gendrzejewicz.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (Wł.). Komisya rugów w parlamencie uznała wybór posła Trąmpczyńskiego za ważny, tem samem uznano, iż kartki wyborcze pisane w języku polskim są ważne.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Wczoraj w ciągu całego dnia przemawiał obrońcą Ronikiera, adwokat Bobriszczew-Puszkin junior, który w sposób obraźliwy pomawiał adwokata Pepłowskiego o fałszywe świadczenie. Damy rosyanki, obecne na sali, witały mowę Bobriszczewa-Puszkina oklaskami. W kołach prawniczych mowa ta wywołała oburzenie. Mowę swą Bobriszczew-Puszkin dokończy dziś.

Ku czci Hugona Kołłątaja.

Lwów (Wł.). Wczoraj po południu w ratuszu odbyło się posiedzenie rady miejskiej, poświęcone czci Kołłątaja. Przemawiał prezydent Neuman. Profesor Zakrzewski wygłosił odczyt o Kołłątaju.

Kraków (Wł.). W uniwersytecie wmurowano i odsłonięto tablicę ku czci H. Kołłątaja z odpowiednim napisem.

Pierwszy maja.

Berlin (AP). Dzień 1-go maja upłynął bez zajść. Strajkuje tylko część robotników budowlanych. Odbyło się 80 zgromadzeń socyalistycznych. Z przemysłowych rejonów Niemiec donoszą, że liczba strajkujących w porównaniu z latami ubiegłemi zmniejszyła się. W Hamburgu strajkuje 50 tys. robotników.

Paryż (AP). Znaczna liczba robotników strajkuje w d. 1-go maja.

Na prowincyi, a szczególniej w arsenałach i rejonach hutniczych Francyi Północnej strajkuje niewielka liczba.

W Paryżu odbyły się tłumne zebrania. Zajść nie było.

Bruksela (AP). W dniu 1-ym maja w większości fabryk pracowało niewiele robotników.

Wszędzie odbywają się demonstracye, ponieważ wiele gmin uważa dzień 1-go maja za święto komunalne. Zajść nie było żadnych.

Ryga (Wł.). W d. 1-ym maja strajkowało 20,000. Aresztowano wiele osób. Na ulicy Rewelskiej odbyła się demonstracya. Do słupów telegraficznych przymocowano czerwone chorągiewki.

Kapitał a praca.

New-York (AP). Maszyniści 50 linii kolejowych, w celu uniknięcia strajku zgodzili się przekazać sprawę podwyższenia płacy zarobkowej sądowi polubownemu.

Londyn (AP). Zastrajkowali krawcy i krawcowe w ilości 6,000.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). Liczba strajkujących robotników zmniejsza się.

Petersburg (Wł.). Studenci instytutu górniczego ogłosili strajk trzydniowy.

W wyższych zakładach naukowych — wrzenie.

Petersburg (Wł.). Towarzystwo fabrykantów i przemysłowców uchwaliło uważać dzień strajku robotników za zwykłe niestawienie się do pracy, o ile strajk nie wywoła pogwałcenia porządku publicznego.

Wilno (Wł.). W związku z zajściami w kopalniach leńskich zastrajkowała znaczna ilość robotników. Pomiędzy innymi zastrajkowali zecerzy gazetowi kilku pism miejscowych.

Petersburg (Wł.). W związku ze strajkami z powodu zajść nad Leną dokonano aresztowań wśród robotników w Kołpinie.

Petersburg (Wł.). Strajkowało 3,000 robotników iżorskich warsztatów admiralicyi. Usiłowania demonstracyi uniemożliwione zostały przez zarządzenie policyjne.

Petersburg (Wł.). W warsztatach bałtyckich robotnicy uchwalili swój zarobek dzienny ofiarować na rzecz rodzin robotników zabitych nad Leną.

Petersburg (AP). Dzisiaj w różnych godzinach, w celu wyrażenia protestu z powodu zajść leńskich przerwało pracę 53.983 robotników. Demonstracyi ulicznych nie było. Za udział w nielegalnych zebraniach i za niewykonywanie żądań policyi, mających na celu zabezpieczenie porządku, naczelnik miasta skazał 135 osób na więzienie od 10-ciu dni do 3-ch miesięcy.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). Z kilku punktów wybrzeża azyatyckiego donoszą o przepłynięciu wielkich pancerników włoskich.

Konstantynopol (AP). Wielki szeik Senusi przybył do Derny.

Konstantynopol (Wł.). Kursuje pogłoska, że pancernik włoski „Uberto“ rozbił się u wybrzeży Krety.

Petersburg (AP). Usuwanie min w Dardanelach trwa w dalszym ciągu. Porta w odpowiedziach mocarstwom wymówiła sobie prawo zamknięcia cieśniny w razie nowego niebezpieczeństwa.

Smyrna (AP). Według zeznań kapitana i marynarzy „Texas'u“, okręt ten zatonął wskutek wybuchu pocisku z baterji tureckiej, który trafił w maszynę okrętową. Władze tureckie, nie zaprzeczając faktowi strzelania do okrętu rzekomo bez ostrych nabojów, stanowczo twierdzą, że „Texas“ natknął się na minę.

Rzym (Wł.). W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że rząd włoski postanowił tymczasowo zaniechać dalszych kroków na morzu Egejskiem gwoli ulżeniu handlowi międzynarodowemu.

W sprawie otwarcia Dardanelów.

Londyn (AP). Rząd oświadczył w izbie gmin, że zwrócono się do Turcyi z terminowemi remonstracyami w sprawie zamknięcia Dardanelów, w celu osiągnięcia porozumienia celem usunięcia ograniczeń, jakich doświadcza handel.

Mikołajów (AP). Z powodu zamknięcia Dardanelów, zapasy zboża dosięgły 3 milionów pudów.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów postanowiła otworzyć Dardanele.

Katastrofa w Dardanelach.

Konstantynopol (AP). W Dardanelach w d. 18-ym kwietnia wieczorem najechał na minę turecki wojskowy statek holowniczy. Z załogi, składającej się z 12-tu marynarzy, uratowany jeden.

Z Persyi.

Urmia (AP). Wobec tego, iż turcy zabronili przywozić zboże z okręgu sułduskiego, chleb ogromnie podrożał. Tłumy głodnych kobiet przybyły do konsulatu rosyjskiego, błagając o przedsięwzięcie środków celem zniesienia powyższego zakazu. Konsul obiecał swoje poparcie.

Urmia (AP). Jedyna berlinka na jeziorze Urmijskim zatonęła, wobec czego przywrócona została komunikacya lądowa, którą z powodu napaści kurdów musiano przerwać. Dzierżawcy jeziora zamówili trzy nowe statki.

Urmia (Wł.). W mieście i okolicach panuje klęska głodowa. Tłumy obiegają konsulat rosyjski, prosząc o pomoc. Konsulat przyrzekł okazanie takowej.

Stan zdrowia Vedrines'a.

Paryż (Wł.). Stan zdrowia Vedrines'a polepszył się znacznie; po trepanacyi czaszki lekarze mają nadzieję ocalenia życia śmiałego lotnika.

Podróż cara Ferdynanda.

Bukareszt (Wł.). Car Ferdynand niebawem udaje się do Liwadyi.

Rumunia a Besarabia.

Bukareszt (AP). Liga kulturalna tworzy w Jassach stypendya dla studentów, urodzonych w Besarabii, urządza przy wystawie wyrobów besarabskich w Bukareszcie i Jassach drukarnie w celu drukowania kirylicą utworów autorów rumuńskich.

Powiększenie armii niemieckiej.

Berlin (AP). W komisyi budżetowej parlamentu przyjęto projekt zwiększenia armii o 2 korpusy. Przeciwko temu wnioskowi głosowali tylko socyaliści.

Wybory w Ameryce.

Boston (AP). Z 1080 okręgów wyborczych Massachussettsu wiadome są rezultaty głosowania w 1037 okręgach. Na Roosevelta złożono 79,564 głosów, na Tafta 84,948.

Boston (AP). Według ostatecznych obliczeń Taft i Roosovelt otrzymali w Massachusetts jednakową ilość głosów.

Budżet hiszpański.

Madryt (AP). Nastąpiło otwarcie sesyi parlamentu. Wniesiono budżet na rok 1912. Dochody zostały obliczone w sumie 1,167,400,000 pesetów, wydatki w sumie 1,146,900,000 pesetów.

Wystawa przeciwalkoholiczna.

Berlin (Wł.). Otwarto tu pierwszą polską wystawę przeciwalkoholiczną staraniem akademików polaków. Wystawa przedstawia się okazale.

Katastrofa lotnicza.

Johannistahl (Wł.). Lotnik Hoesli spadł tu z aeroplanu i odniósł śmiertelne obrażenia.

Telegraf iskrowy.

Londyn (AP). Odpowiadając na zapytanie w izbie gmin Samuel oświadczył, że w czerwcu odbędzie się w Londynie konferencya państw w sprawie międzynarodowego telegrafowania bez drutu. Poruszona będzie kwestya telegrafowania podczas katastrof morskich.

Mieńszykow o strajkach i demonstracyach.

Petersburg (Wł.). Pisząc o ostatnich demonstracyach i strajkach, Mieńszykow dowodzi, że stare sposoby tłumienia takowych nie osiągają celu. Władze powinny odróżniać czyny polityczne od przestępstw politycznych.

Mieńszykow uważa nawet za możliwe pozwolić obywatelom dawać wyraz swemu niezadowoleniu z tych lub owych czynności rządu. Wobec tego mityngi w celu wyrażenia współczucia lub oburzenia, są, zdaniem Mieńszykowa, dopuszczalne.

Z chwilą tylko, kiedy czyn polityczny zaczyna przeistaczać się w przestępstwo polityczne, władze powinny uciec się do energicznej interwencyi. Akcyę zaś przestępczą potrzeba tłumić z całą bezwzględnością. O ile tłum używa sobie spaceru i śpiewa, policya powinna pozostać spokojna. Jeżeli zaś rozległo się coś w rodzaju: „Padli w ofierze“... lub „Precz z ...“ policya powinna w mgnieniu oka przerwać demonstracye.

Tajemnicą powodzenia w walce z rewolucyą jest szybkie oddzielenie czynników występnych od niezadowolonych. Ubiegła rewolucya nie była niczem innem, jak skutkiem zbytniej obawy przed niezadowolonymi i pobłażania względem przestępców. Wrzenie potrzeba tłumić nie tylko zapomocą broni, lecz i siły moralne. Rząd powinien wykazać, że stoi na straży prawa i nigdy nie powinien się spaźniać z zarządzeniami, skierowanemi ku obronie pokrzywdzonych.

Wyjazd Sazonowa do Liwadyi.

Petersburg (Wł.). Wczoraj Sazonow wyjechał w towarzystwie zarządzającego wydziałem do spraw Blizkiego Wschodu, Nielidowa, oraz dyrektora kancelaryi ministerstwa spraw zagranicznych, Szyllinga, do Liwadyi, gdzie odbędzie się narada, poświęcona wyłącznie omówieniu sytuacyi na Blizkim Wschodzie i dalszego postępowania Rosyi w sprawie pośrednictwa pokojowego.

Nieporozumienia w radzie ministrów.

Petersburg (Wł.). Nagły wyjazd Kokowcewa wywołany został wskutek zaostrzenia stosunków pomiędzy nim a Makarowem. Kokowcew miał oświadczyć Makarowowi, iż jest niezadowolony z jego przemówienia w sprawie zajść w kopalniach leńskich. Ostatni obraził się i złożył podanie o dymisyę.

Do zaostrzenia stosunków przyłączyły się również strajki w stolicy, które wprawiły Kokowcewa w stan zdenerwowania.

Premier miał się zwrócić do Makarowa z zapytaniem, czy ręczy za spokój w stolicy. Makarow dał odpowiedź twierdzącą. W chwili wzmagania się strajku premier oznajmił Makarowowi, że w ministerstwie spraw wewnętrznych nic nie wiedzą—nawet o nastroju wśród robotników. Z drugiej zaś strony kilku wybitnych dygnitarzy, zaniepokojonych strajkiem, zaznaczyło premierowi, że mowa Makarowa wprawiła społeczeństwo w stan rozdrażnienia, wobec czego możliwe są niepożądane komplikacye.

W związku z tem Kokowcew postanowił zatrzeć wrażenie wywołane mową Makarowa i wystąpić osobiście w Dumie. Temu się sprzeciwił Makarow.

Kokowcew nie przyjął na razie dymisyi Makarowa, mówiąc mu iż obecnie dymisya jego byłaby nie na czasie.

Pozatem Kokowcew uzyskał pozwolenie na wyznaczenie komisyi senatorskiej dla zbadania okoliczności towarzyszących zajściom w kopalniach leńskich i usunięcie gubernatora Kniaziewa od powierzonej mu misyi. Wszystko to wywołało nagłe wezwanie Kokowcewa do Jałty.

Krążą pogłoski, że Kokowcew nalegać będzie na dymisye Suchomlinowa, Szczegłowitowa i Sazonowa.

Jako kandydatów na stanowisko Szczegłowitowa wymieniają Wieriowkina i Manuchina.

Pojedynek Guczkowa.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek odbędzie się pojedynek pomiędzy Guczkowem a Miasojedowem, którego Guczkow oskarża o udział w szpiegostwie na rzecz mocarstwa obcego.—Sekundatami Guczkowa są: Krupienskij i Zwiegincew. Podobno Rodzianko powiedział Guczkowowi: „Jeśli zajdzie potrzeba pojedynku, ufam, że pan nie odmówi mi honoru zaproszenia na swego sekundanta“.

Petersburg (Wł.). Guczkow kategorycznie odmawia wszelkich wyjaśnień w sprawie pojedynku.

Mówią, że zwierzchnicy Miasojedowa przeciwni są pojedynkowi, w każdym razie przed pojedynkiem z Guczkowem ma się odbyć pojedynek z redaktorem „Now. Wrem.“ Suworinem.

Petersburg (Wł.). Grupa posłów ma zamiar oświadczyć z trybuny że wyzwanie na pojedynek jest takim samym zamachem na wolność słowa w Dumie, jak pociągnięcie posłów do odpowiedzialności sądowej za wygłoszone przez nich mowy.

Petersburg (Wł.). Sprawa pojedynku Guczkowa zdecydowana zostanie po powrocie Guczkowa z Moskwy.—Rokowania trwają.

Petersburg (Wł.). Według ostatnich pogłosek, pojedynek odbędzie się w piątek z rana na drodze do Moskwy.

Szpiegostwo.

Petersburg (AP). Na posiedzeniu komisyi obrony państwowej, które odbywało się przy drzwiach zamkniętych, na podstawie szczegółowych danych urzędowych minister wojny kategorycznie zaprzeczył informacyom prasy, które niepokoiły opinię publiczną, o wzroście szpiegostwa cudzoziemskiego w Rosyi.

Petersburg (Wł.). Minister wojny Suchomlinow oświadczył w komisyi obrony państwowej, że Miasojedowowi nie były polecone żadne funkcye poważne.

Emisya listów zastawnych.

Petersburg (AP). Ogłoszono o emisyi $4\frac{1}{2}$% listów zastawnych banku szlacheckiego na sumę 50 milionów.

Flota czarnomorska.

Petersburg (AP). Wobec podanych przez prasę informacyi o niezadawalającym stanie floty czarnomorskiej, morski sztab generalny na rozkaz ministra ogłasza, że podobne niepokojące pogłoski pozbawione są podstawy realnej. Co zaś dotycze okrętu „Święty Eustaiiusz“, to remont takowego odłożony został do jesieni, gdyż wyjaśniono, że otrzymane przez statek uszkodzenia nie przeszkadzają mu w pełnieniu służby bojowej.

Działalność Rady Państwa.

Petersburg (AP). Na wspólnem posiedzeniu komisyi specyalnej i finansowej Rady Państwa uchwalono w sprawie projektu prawa o kredycie dla ziemstw i miast — udzielenie kredytu tylko miastom.

Cyklon.

Moskwa (AP). Przeleciał cyklon, po którym szalała w ciągu sześciu godzin zamieć.

Mobilizacya próbna.

Petersburg (AP). Ogłoszony został Najwyższy rozkaz o dokonaniu mobilizacyi próbnej w pow. połtawskim, bogoduchowskim i hajworońskim.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 121 „Wieczern. Wrem.“. Redaktor Suworin pociągnięty został do odpowiedzialności.

Skazanie Glinki.

Petersburg (AP). Sąd okręgowy skazał redaktora gazety „Ziemszczina“ Glinkę za znieważenie sądu kurskiego na dwa tygodnie więzienia, a za obrazę personelu nauczycielskiego korpusów kadeckich—na miesiąc.

Echa mowy Timaszewa.

Petersburg (Wł.). Nawiązując do mowy Timaszewa w sprawie zajść w kopalniach leńskich „Riecz“ pisze, że utrzymana ona została w formie przeprosin. Minister mówił o ustępstwach rządu na rzecz obecnego społeczeństwa. „Słyszeliśmy wiele ładnych słów, poczekajmy na czyny“—kończy „Riecz“.

Ustąpienie Akimowa.

Petersburg (Wł.). Według informacyi „Rieczi“ Akimow czyni starania o otrzymanie dymisyi. Jego miejsce ma zająć Durnowo.

W uniwersytecie.

Petersburg (Wł.). W przewidywaniu zaburzeń na uniwersytecie petersburskim koło wszystkich drzwi dyżurują stójkowi. Przestrzegana jest surowa kontrola biletów studenckich.

Różne.

Petersburg (AP). Komitet floty ochotniczej wydelegował przedstawicieli do Argentyny i Brazylii.

Petersburg (AP). Ministerstwo spr. wewn. zwróciło uwagę gubernatorów na przepisy dotyczące działalności rewizyjnej naczelników ziemskich.

Ryga (AP). Zarząd kolei rysko-orłowskiej zorganizował wystawę ruchomą w celu walki z zaraźliwemi chorobami.

Podczas postojów na stacyach będą wygłaszane odczyty popularne o hygienie, pomocy lekarskiej i sposobach uniknięcia zasłabnięć.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 18 kwietnia.

(Dokończenie).

Markow (2-gi) sądzi, iż dnia 4-go kwietnia niewielka armia spełniła jedynie swój ciężki, ale święty obowiązek. Żołnierze powinni byli strzelać i, jak zupełnie słusznie zauważył minister spraw wewnętrznych, w warunkach takich będą strzelać zawsze. Zajścia w d. 4-ym kwietnia nie dają żadnego powodu do interpelacyi.

Dlaczego jednakże robotnicy rosyjscy doszli do takiego buntowniczego podniecenia, z którego można ich było ocucić tylko wystrzałami? Odpowiedź na to jest jedna—spowodowane to zostało postępowaniem Towarzystwa leńskiego, które październikowcy i kadeci starannie pomijają. Łatwiej jest oskarżyć rotmistrza Treszczenkowa, niż barona Horacego Ginsburga i byłego ministra Timiriaziewa. (Oklaski na prawicy).

Mówca kończy swe przemówienie słowami: „Oburzacie się na uczciwych nieszczęsnych żołnierzyków, którzy z bólem serca zmuszeni są rozstrzeliwać buntowników, a nie zwracacie uwagi na Timiriaziewa, dzięki któremu nie będzie można wkrótce rozróżnić, gdzie się zaczyna minister, a kończy aferzysta“. (Oklaski na prawicy).

Makłakow zaznacza, iż aczkolwiek o zajściach leńskich tymczasem nic powiedzieć nie można, za to można mówić już o stosunku rządu do takowych. Jest rzeczą widoczną, iż gdyby minister był nad Leną, postąpiłby zupełnie tak samo, jak Treszczenkow.

Niezależnie od tego, jakie zostaną wykryte szczegóły, wina za zajścia leńskie spada na rząd.

Mówca oskarża ministra o stronniczość. Podkopał on zaufanie do tego, co powie Kniaziew po rewizyi. (Oklaski na lewicy).

Minister handlu zaprzecza twierdzeniu, jakoby wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych i ministra handlu były z sobą sprzeczne. Punkt wyjścia obydwóch przedstawicieli rządu był jednakowy. Następnie w imieniu rządu, a z polecenia premiera, który w sprawie niecierpiącej zwłoki musiał wyjechać z Petersburga, minister handlu kategorycznie oświadcza, iż rząd niezwłocznie postanowił przeprowadzić szczegółowe i wszechstronne śledztwo w smutnej sprawie, dotyczącej zajść leńskich.

Na zakończenie minister oznajmia, iż rząd uczyni zadość wyrażonemu przez Dumę życzeniu wniesienia projektu prawa, ustanawiającego przepisy o najmie robotników w kopalniach złota i platyny, o określeniu dnia pracy, o warunkach mieszkaniowych i o rozciągnięciu na rejony kopalniane Syberyi mocy przepisów o asekuracyi robotników od nieszczęśliwych wypadków, chorób i kalectwa. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Po przemówieniu ministra handlu posiedzenie zamknięto.

Giełda Petersburska.

Dnia 19 kwietnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	91
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$85\frac{3}{8}$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	453
5% „ „ 1866 r.	352
5% Obl. prem. Szlach. Banku	329
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	514
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	508
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	380
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	$156\frac{1}{2}$
„ Brańsk. Fab. Szyn	184
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	265
„ Putiłowsk.	159
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	665
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	202
„ Kol. fabr. maszyn	237
„ M. K. Wor. kol.	965
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	182
„ Poł. Doniecka kol. żel.	237
„ Mosk. Karań. kolej	570
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	313
„ Fabryk Malcowskich	349
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	$104\frac{3}{4}$
5% „ 1906 r.	$103\frac{1}{2}$
5% Świadectwa włościańskie	$99\frac{3}{4}$
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku ku końcowi giełdy słabsze pod wpływem realizacyi; z premiówkami 3-ciej emisyi zniżkowe.

Z ostatniej chwili.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Lwów (Wł.). Rada miejska wystąpiła z protestem przeciwko założeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Sprawa Krety.

Ateny (Wł.). Wobec wrogiego stosunku ludności konsulat angielski w Atenach strzeżony jest przez oddziały wojskowe.

Otwarcie skupczyny.

Belgrad (AP). Otwarta została nowa sesya skupczyny. Kandydatem na prezesa jest Paszicz.

Zamach polityczny.

Sofia (AP). D. 18 kwietnia leader partyi narodowo liberalnej Genodiew, redaktor „Woli“ Rodew i przedstawiciel macedońskiej organizacyi wewnętrznej Matow otrzymali z Egiptu przesyłki pocztowe, które zawierały maszyny piekielne.

Zamach we wszystkich wypadkach nie udał się, gdyż kursowały pogłoski o zamierzonym zamachu.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (Wł.). Za otwarciem cieśniny Dardanelskiej wypowiedzieli się ministrowie wojny i spraw zagranicznych. Narada ministrów trwała 4 godziny. Decyzya ministrów niezwłocznie została zakomunikowana ambasadorowi rosyjskiemu Giersowi. Otwarcie Dardanelów spodziewane jest w sobotę. Według informacyi wiarogodnych, uchwała Porty spowodowana jest oświadczeniem Rosyi, że odmowę otwarcia Dardanelów uważać będzie za akt wrogi sobie.

Rzym (Wł.). Rząd włoski, nie bacząc na otwarcie Dardanelów, będzie prowadził akcyę wojenną na morzu Egejskiem w dalszym ciągu.

Petersburg (Wł.). Podobno w fortach Dardanelów podczas bombardowania zabici zostali dwaj oficerowie niemieccy, pozostający na służbie tureckiej.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia“ w artykule wstępnym oświadcza, że cała Rosya bez różnicy poglądów z uczuciem głębokiego zadowolenia powitała wiadomość o delegowaniu specyalnego wysokiego dygnitarza do zbadania zajść nad Leną. Jest to, zdaniem „Now. Wrem.“, zwycięstwo opinii publicznej.

O zjazd oficyalistów handlowych.

Petersburg (Wł.). Deputacya rostowskich oficyalistów handlowych przyjęta została przez Timaszewa i Timiriaziewa; deputacya prosiła o pozwolenie na zwołanie zjazdu oficyalistów handlowych. Timaszew oświadczył, że rząd stara się stawać w obronie interesów oficyalistów handlowych i że będzie współdziałać zwołaniu zjazdu.

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

(Posiedzenie dziewiąte).

Mowa prokuratora Herszelmana.

Na wstępie oskarżyciel publiczny zaznaczył, że nie będzie powtarzał argumentów, przytoczonych w pierwszej instancyi, lecz zatrzyma się szczegółowo na zeznaniach świadków dodatkowych i tych, którzy powtórzyli lub uzupełnili swoje wywody w izbie.

Zeznanie Rozbickiej nie posiada znaczenia; natomiast do wywodów Szwarca można przywiązywać pewną wagę. Twierdzi on, że spotkał Stanisława Chrzanowskiego przed sklepem Straussa na ul. Marszałkowskiej № 129. Jest to całkiem naturalne, bo Staś Chrzanowski, wyszedłszy ze szkoły i skręciwszy z ulicy Złotej, musiał skierować swoje kroki po tej stronie, dążąc do nieszczęsnego miejsca. Nie można się dziwić, że Szwarc nie jest w stanie z całą pewnością stwierdzić, kto szedł ze Stasiem, a to dlatego, że wzrok jego zajęty był osobą Chrzanowskiego. Spotkanie to nastąpiło o godzinie 2 ej bez 10 minut, co potwierdzają zeznania zwierzchności szkolnej i kolegów.

To, co usłyszano w izbie z ust adwokata przys. Iwańskiego, bezwątpienia nie bez racyi wywołało sensacyę, ale tylko sensacyę — nic więcej. Adwokat Iwański twierdzi, że, śpiesząc się, podyktował na śledztwie pierwiastkowem co innego. Trudno przypuszczać, żeby człowiek inteligentny, a do tego adwokat przysięgły, pojmujący daleko lepiej od człowieka przeciętnego ważność każdego zeznania właśnie z racyi swego powołania, żeby taki człowiek nawet w pośpiechu nie odróżniał dnia od wieczora i nadwrót. Prokurator pomija opowieści p. Iwańskiego o rzekomych ciekawych ekscesach p. Bronisława Chrzanowskiego, t. j. o owych procesyach pogrzebowych, hodowlach kotów, zatrzymuje się natomiast na owej tajemniczej damie, przychodząc do wniosku, że jeżeli ta dama istniała i miała jakąkolwiek styczność z ponurym dramatem, to w każdym bądź razie przemawia to raczej na korzyść Zawadzkiego, nigdy Ronikiera.

Strzelecki widział Ronikiera w Lublinie podczas jarmarku, ale nie może ustalić godziny. Działo się to w maju, jasność przeto dnia o godz. 1-ej równa się prawie jasności o godz. 3-ej, a nawet 5-ej po południu. Skoro więc ktoś nie posiada pozytywnej pewności co do godziny i pory dnia, to wolno przypuszczać, że myli się i co do dnia, a więc Strzelecki mógł widzieć Ronikiera w poniedziałek, a nie we wtorek.

Nie można polegać na tem, co powiedział w izbie Wolert, a co miał jakoby powiedzieć na śledztwie przed Budziłowiczem. Nie można ani na chwilę wątpić, że Budziłowicz zapisałby to zeznanie do protokółu. Cała służba hotelu Polskiego potwierdzała zeznania pierwotne. Następnie teraz ważna sprawa nabycia ceraty w Lublinie, który to sprawunek jest zapisany do książki sklepowej. Książka ta stanowi ciekawy dokument, albowiem nie ulega kwestyi, że cyfra 2 napisana została na miejscu wyskrobanem, mało tego, wszystkie cyfry do przeniesienia ze stronicy i z przeniesienia na następnej stronicy w odnośnych kolumnach są poprawiane aż do końca miesiąca. Znaczy to, że cyfra kupna mogła być wpisana tak dobrze zaraz, jak i w ostatnim miesiącu przed rozpoczęciem obecnej sprawy. Prócz tego wiadomą jest rzeczą z zeznań służby hotelowej, stacyjnej i t. p., że Ronikier nie miał ze sobą żadnych pakunków i że w Chełmie odebrał tylko burkę podróżną.

Z całego szeregu świadków Poznańskich, powołanych na skutek rewelacyi w pismach, zasługuje na uwagę zeznanie Stefanii Poznańskiej, jako więcej konkretne. Lecz i to zeznanie osłabia Pińczuk, właściciel sklepu rymarskiego, który wyraźnie stwierdził, że do sklepu zjawiali się uczniowie po tornistry, z reperacyami, zjawianie się to jednak było sezonowe, a w porze zbrodni zjawiali się oni bardzo rzadko. Mimo to nic w tem dziwnego, że na podwórzu zjawiać się mogli chłopcy w czapkach uczniowskich, często bowiem biedacy obdarowywani są zużytemi czapkami i nie stanowią wcale zjawiska jakiegoś nadzwyczajnego. Trudno przypuszczać, aby Staś Chrzanowski, jako chłopiec dobrze wychowany, uczęszczający do dobrze zaopatrzonej szkoły, potrzebował myć ręce przy zlewie na tylnych schodach. Mógł to uczynić chłopiec z kategoryi wyżej wymienionych, idący do praczki, mieszkającej przy tychże schodach. Ofiara mordu nie uczęszczała przeto skrycie do pokojów umeblowanych, weszła tylko raz i to schodami frontowemi.

Czterej świadkowie, z których każdy albo był karany, albo na którym ciąży wina wprawdzie jeszcze nie ujawniona, ale która zaprowadziła ich do więzienia, z natury rzeczy nie mogą budzić zaufania, to też prokurator zaznacza pobieżnie ich twierdzenia, wyraża natomiast zdziwienie, że dopiero w ostatniej chwili Ronikier powołał się na rozmowę w wagonie z duchownym i urzędnikiem. Jeżeli mieli to być świadkowie tak ważni co do alibi, to dlaczego ani słowa nie było o nich przedtem, na śledztwie. Przecież niema tyle parafii chełmskich, żeby nie można było odnaleźć owego proboszcza.

Opowiadano bardzo dużo o pozytywce i nadawano temu instrumentowi jakieś wyjątkowe znaczenie, a rzecz tymczasem jest całkiem prosta. Ronikier jest człowiekiem dojrzałym, bywalcem w świecie, ani na chwilę więc nie można przypuszczać, żeby chciał damie swego serca umilać czas w pokoju umeblowanym jakąś aryjką pozytywki, prędzej raczej postarałby się o jakiś instrument poważniejszy, mogący wygrywać całe sztuki i opery. Do czegóż więc była potrzebna pozytywka? Do symulacyi, że w pokoju tym bawią się dzieci.

Na tem kończy prokurator Herszelman pierwszą część swego przemówienia, mającego zbić zeznania świadków na korzyść Ronikiera. Druga część poświęcona została ostatniemu słowu Ronikiera.

Prokurotor stwierdza, że mowa oskarżonego, zawierająca retoryczne zwroty, oparta na podkładzie szczerości, nie pozbawiona elementu czułości, wywarła ogromne wrażenie na publiczności, nie pozostała też bez wpływu na stronę uczuciową oskarżyciela publicznego.

Wrażenie jednak tych kilku paradoksów, ze swadą wprawdzie wypowiedzianych, tych kilku wspaniałych zwrotów poczęło się zacierać, z chwilą kiedy Ronikier począł innych obrzucać błotem, usiłując siebie oczyścić. Dewizą jego stało się, że ja jestem niewinny, a reszta to zbrodniarze.

Przypatrzmy się jednak bliżej temu omywaniu winy swojej. Ronikier przyznał się, że w pokojach umeblowanych załatwiał swój porachunek ze stosunkami istniejącemi poza ogniskiem domowem, że kupował dywany, wyjaśnił dlaczego uporczywie milczał podczas rozpraw w pierwszej instancyi, zaprzecza natomiast, że posyłał pieniądze w przekazie.

Podczas konfrontacyi na miejscu zbrodni Ronikier mówił, że jest tam po raz pierwszy, twierdzi, że przemówił na prośbę żony.

W tym dramacie mamy dwie kobiety, jedna jest osobą tajemniczą, nieznaną, drugą znamy i wiemy ile przecierpiała. Tę drugą, jak twierdzi sam Ronikier, kocha bezgranicznie i wszystkoby dla niej poświęcił. Dlaczegóż nie poświęcił tej pierwszej tajemniczej kobiety dla tej drugiej?

Dlaczego zaraz po aresztowaniu nie przemówił, bo przecie trudno przypuszczać, żeby go żona wierząca w jego niewinność nie błagała o to. Owa dama otulona zasłoną tajemnicy, gdyby była osobą szlachetną, godną miłości człowieka takiego jak Ronikier, to przyszłaby tu do sądu i powiedziała otwarcie: ja popełniłam zbrodnię, ten człowiek cierpi niewinnie. Gdyby jej tej odwagi cywilnej zabrakło, to jużby własną ręką wykreśliła się z pośród żyjących, pozostawiając dowód pisemny, wyjaśniający cały dramat. Nie było tego wszystkiego, a więc zagadkowej damy należy szukać w niższych warstwach społeczeństwa. I dla takiej kobiety Ronikier by milczał? A przecież na tyle jest inteligentny, że gdyby na śledztwie pierwiastkowem określił ową kobietę i zastrzegł tajemnicę, to wszystkie szczegóły umarłyby w aktach. O tem Ronikier wiedział.

Przez pewną chwilę obrona tryumfowała, ale tylko przez chwilę. Wydobyto na światło dzienne Borkowskiego. Cóż się jednak okazało? Oto to, że ów Borkowski nie był tak bardzo nieznany w aktach śledztwa, na co są w tychże aktach niezbite dowody. Ronikier scharakteryzował Stasia Chrzanowskiego tak, że mieliśmy wrażenie, jakby ten 17-letni chłopiec prowadził potrójną grę. Inny był w domu, inny w szkole, inny poza domem i szkołą. Czyż to jest rzeczą możliwą, żeby taki chłopiec ani razu nie zdradził tej swojej trójlicowości?

W dalszym ciągu prokurator zastanawia się nad dwoma wypadkami charakterystycznymi. Adw. przys. Papieski wiedział o liście Stasia do Ronikiera, nic o tem nie powiedział, później tylko przyznał, że może i wówczas szczegół ten był mu wiadomy.

Obrońca Ronikiera adw. przys. Makowski widział się z Ronikierem w więzieniu kilka razy i ani razu nie zapytał się go o dywany.

Reasumując wyżej powiedziane, a tu streszczone, prokurator Herszelman wyprowadza wniosek, że Staś Chrzanowski nie poszedł z własnej woli na to miejsce, gdzie niebawem w straszny i bezwzględny sposób został zamordowany, został tam natomiast wciągnięty, a droga do domu Nr 112 przy ul. Marszałkowskiej została aż nadto dowiedziona.

W obronie swojej Ronikier dowodził, że świadkowie uczniowie zeznawali pod suggestyą. Trzeba przypomnieć, że twórcą, aczkolwiek mimowolnym tej suggestyi jest lokajczyk Chrzanowskich, który pierwszy na wieść o dokonanej zbrodni wyraził obawę, co na to powie p. Chrzanowski. Uczniowie nie podlegali suggestyi, badani byli bowiem w szkole, w mieszkaniu Chrzanowskiego, wreszcie w wydziale śledczym. Wydział śledczy może oddziaływać na sutenerów, złodziejów, ale nigdy na chłopców o czystych sumieniach.

Na tem o g. 5 i pół prokurator zakończył tymczasem swą mowę, zapowiadając dokończenie jej nazajutrz.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**